

## zaPAU

# Strach ma wielkie oczy

Gdyby ktoś mnie zapytał o najbardziej charakterystyczną cechę naszych czasów, odpowiedziałbym, że przeżywamy teraz CZAS STRACHU. Liczba faktów i zjawisk, którymi jesteśmy (bardzo fachowo) straszeni, jest rzeczywiście potężna i zaspokaja wszystkie gusty: GMO, atom, klimat (ocieplenie, susza, powódzie, tornada, masowe migracje), uchodźcy, terroryzm, gender, LGBT, upadek moralności, nacjonalizm, dyktatura, szczepionki, epidemie, nowotwory, kryzys ekonomiczny, wojna ...

W rezultacie każdy z nas czegoś się boi, a – co gorsza – znakomita większość boi się (choć w różnym stopniu) wszystkiego. Czyli boimy się po prostu przyszłości. Nie trzeba specjalnych badań, aby skonstatować, że nie jest to sytuacja zdrowa. Wystarczy przypomnieć, że w dziejach bywały już takie okresy, gdy panował strach, i zazwyczaj niezbyt przyjemnie się kończyły.

Niestety, nic nie pomaga. Ani przestrogi fachowców wskazujących, że obsesja na temat pewnych – niewielkich – zagrożeń może spowodować wielkie szkody w innych dziedzinach życia. Ani nawet to, że co roku słyszymy w kościele o niebieskich ptakach, które nie sieją i nie żną, a Pan Bóg pozwala im żyć i dobrze się mają. A na zakończenie już bardziej dobitnie: „Nie martwcie się zatem o jutro, bo jutro samo zatroszczy się o siebie. Starczy dniowi jego własnej biedy”.

Problem jest więc owieczny i występował zawsze, może tylko z różnym natężeniem. Dzisiaj mam jednak nieodparte wrażenie, że sytuacja zbliża się do punktu krytycznego i naprawdę trzeba coś z tym zrobić.

I właśnie znalazłem niedawno w Tygodniku Powszechnym tekst Marcina Napiórkowskiego, który chciałbym tutaj zareklamować. Autor przedstawia taktykę pokonywania strachu lub, może lepiej powiedzieć, hierarchizowania strachów, tak aby można rozsądnie nimi zarządzać, a więc ocenić, czego naprawdę warto się bać, a o czym możemy zapomnieć.

Jest to konieczne, bo nigdy nie potrafimy zabezpieczyć się przed wszystkim. Mamy však zawsze ograniczone środki i wobec tego rozsądnie jest przeznaczyć je na zabezpieczenie przed problemami, które stwarzają największe ryzyko.

Pisałem już kiedyś o kazaniu księdza w Meyrin, który komentując cytowany powyżej fragment Ewangelii przekonywał wiernych (Szwajcarów!), że jedynie Pan Bóg może – jeżeli zechce – zabezpieczyć nas przed WSZYSTKIM, a podejmowanie takich prób przez człowieka jest usiłaniem wejścia w rolę Boga, a więc GRZECHEM. Bardzo dobrze to zapamiętałem.

Tak więc zarówno z punktu widzenia religii jak i zdrowego rozsądku należy strach racjonalizować, aby nie zdominował naszego życia.

Tekst Marcina Napiórkowskiego pokazuje metodę: trzeba zamienić STRACH na RYZYKO. Strach jest bowiem pojęciem nieprecyzyjnym, paraliżującym i trudnym do oceny. Natomiast ryzyko można oceniać, a to umożliwia działanie racjonalne i pozwala skierować dostępne środki na zjawiska najbardziej niebezpieczne. Często też zarówno jakieś działanie, jak i jego zaniechanie powodują zagrożenie. Wtedy właśnie ocena ryzyka może dostarczyć argumentów dla podjęcia właściwej decyzji.

Oczywiście nawet dobrze przeprowadzona ocena ryzyka nie oznacza, że potrafimy ją zaakceptować. Wiadomo, że znacznie więcej osób boi się podróży samolotem niż samochodem, chociaż udowodniono ponad wszelką wątpliwość, że prawdopodobieństwo śmierci wskutek wypadku samochodowego jest znacznie większe niż w katastrofie lotniczej. Psychologia ma swoje prawa, z którymi trzeba się liczyć. Prawa te są zresztą umiejętnie wykorzystywane przez „siewców strachu,” zarówno w reklamie, jak i w polityce. Strach jest bowiem skutecznym narzędziem perswazji, niełatwym do pokonania. Walka z nim jest trudna, tym bardziej że nikt nie może dać gwarancji, że nawet najbardziej nieprawdopodobne zdarzenie NIGDY nie będzie miało miejsca. Tak właśnie często argumentują siewcy strachu. Operowanie ryzykiem sprowadza problem do właściwych proporcji. To prawda, że nie można zagwarantować 100% bezpieczeństwa. Nikt nam nie zagwarantuje, że po wyjściu z domu nie spadnie nam cegła na głowę. Ale czujemy intuicyjnie, że ryzyko jest niewielkie i nie myślimy o tym codziennie. Chodzi więc o to, aby rozszerzyć to podejście na inne strachy, które nas dotyczą, i w ten sposób je zrationalizować.

Inaczej możemy znaleźć się w sytuacji człowieka ze starej anegdoty, który rozrzucił po całym mieście różowe skrawki papieru. Na pytanie, po co to robi, oświadczył, że w ten sposób wypędza z miasta tygrysy. Ale czy widział Pan tu kiedyś tygrysa? – No właśnie, nie ma ich, widać, że metoda działa...

Łatwiej jednak napisać felieton, trudniej coś zrobić. Tym bardziej, że sama walka ze strachem też niesie spore ryzyko. Ryzyko represji ze strony polityków, korporacji i innych potężnych graczy społecznych. Ostatnio taka właśnie przygoda spotkała jednego z profesorów cytowanych przez Marcina Napiórkowskiego. Siewcy strachu nie żartują.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.